

# ULGA ABOLICYJNA Praca za granicą: będą spory o podatek

*Część osób zarabiających w Anglii czy USA chce opuścić Polskę, by uniknąć dopłaty PIT. Fiskus łatwo im nie odpuści.*

MONIKA POGROSZEWSKA

Polaków zarabiających w Wielkiej Brytanii czeka wzrost podatku. Powodem są dwie niekorzystne zmiany. Od 2020 r. w umowie podatkowej z tym krajem obowiązuje metoda proporcjonalnego odliczenia. W uproszczeniu oznacza to dopłatę daniny od brytyjskich dochodów w Polsce. Druga zmiana to planowane od 2021 r. znaczne ograniczenie ulgi abolicyjnej, która dotychczas chroniła przed taką dopłatą. Stracą też osoby pracujące m.in. w USA, Holandii czy Rosji. W umowach z tymi krajami już wcześniej obowiązywała niekorzystna metoda. Ekspert ostrzegają, że efektem będzie duża liczba sporów.

Niemiała niespodzianka

Jak wyjaśnia Paweł Kuźmiak, doradca podatkowy, partner w DSK Kancelaria, podstawową funkcją ulgi było zapewnienie równości opodatkowania zagranicznych dochodów polskich rezydentów. Chodzi o dochody z pracy, działalności gospodarczej, działalności wykonywanej osobiście i z praw majątkowych. Podatnicy nie musieli wiedzieć, którą z dwóch metod unikania podwójnego opodatkowania przyjęto w umowie z danym krajem. Ulga zrównywała skutki stosowania tych metod i ograniczała dodatkowe opodatkowanie w Polsce. – Likwidując w praktyce tę ulgę od 2021 r., ustawodawca przywraca nierówne traktowanie własnych rezydentów, i to opierając się na dość przypadkowym kryterium. Trudno bowiem racjonalnie wskazać, dlaczego podatnik pracujący np. w Niemczech od tego samego dochodu nie zapłaci podatku w Polsce, a zatrudniony w Wielkiej Brytanii już tak – mówi Paweł Kuźmiak.

Niemiałą niespodzianką jest wdrożenie przez Polskę wielostronnej konwencji MLI, która w części umów zmienia metodę wyłączenia z progresją na metodę odliczenia proporcjonalnego. W rozliczeniu za 2020 r. nowe zasady dotyczyć będą nie tylko Wielkiej Brytanii, ale też Finlandii i Słowacji. Od 2021 r. niekorzystna metoda będzie obowiązywać w umowach z Danią, Norwegią, Portugalią i Kanadą. Jak mówi Grzegorz Grochowina, starszy menedżer w KPMG w Polsce, dotychczas osoby pracujące w m.in. w Wielkiej Brytanii nie musiały w ogóle rozliczać się w Polsce, jeśli nie miały tu dochodów. W rozliczeniu za 2020 r. będą musiały złożyć zeznanie w polskim urzędzie. Ulga abolicyjna zostanie na tyle okrojona, ale też w wielu przypadkach nie uchroni przed dopłatą podatku.

W tej sytuacji istnieje duże prawdopodobieństwo zwiększenia liczby sporów fiskus– podatnik, gdyż wiele osób będzie się starało udowodnić, że nie są już polskimi rezydentami i w ogóle nie muszą się tu rozliczać. Z drugiej strony należy się spodziewać, że organy podatkowe łatwo nie odpuszczą, ponieważ kryteria ustalania rezydencji są nieprecyzyjne i dają im duże pole do uznaniowości – mówi Grzegorz Grochowina. Według Pawła Kuźmiaka zmiana rezydencji wiąże się z koniecznością udowodnienia przebywania poza Polską co najmniej przez pół roku kalendarzowego oraz istnienia centrum interesów życiowych w innym kraju. Pobyt za granicą potwierdzać mogą np. zestawienia operacji kartą bankową lub ewidencja przejazdów i lokalizacji w nawigacji w telefonie.

Natomiast o przeniesieniu centrum życiowego poza Polskę świadczyć może m.in. zakup lub najem mieszkania za granicą (warto zachować umowy i dokumenty związane z przeprowadzką i urządzeniem), rezygnacja ze źródeł zarobku w Polsce, sprzedaż lub przerejestrowanie samochodu, zapisanie dzieci do szkół w nowym kraju. Paweł Kuźmiak radzi, by po przeprowadzce uzyskać zagraniczny certyfikat rezydencji, czyli zaświadczenie wydane przez administrację podatkową danego

państwa. – Oczywiście, skutkiem zniesienia ulgi abolicyjnej będzie też zapewne wzrost liczby sporów na tym tle z organami podatkowymi – ostrzega ekspert.

## Decyduje rodzina

Jak wskazuje Józef Banach, radca prawny, partner w In- Corpore Banach, Szczypiński i Partnerzy, osoby, które przenieśli się za granicę wraz z rodziną, łatwo udowodnią, że utraciły już polską rezydencję podatkową. Inaczej będzie, gdy ktoś pracuje za granicą, ale jego bliscy mieszkają w kraju. – Niekorzystne zmiany podatkowe są jednak dla wielu osób impulsem do opuszczenia Polski wraz z rodziną, zwłaszcza gdy mają w innym kraju ugruntowaną pozycję zawodową. Dociera do mnie coraz więcej takich informacji. Jednak dużym ryzykiem przeprowadzki do Wielkiej Brytanii mogą być niejasne warunki opuszczenia UE. Innym ryzykiem przy przeprowadzce za granicę może być tzw. tax exit, czyli podatek od wyjścia, jednak wartość przenoszonych aktywów musiałaby przekroczyć 4 mln zł – mówi Józef Banach.